Wydanie wieczorowe.

Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Środa 7 Lipca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 171.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy po tekście 30 f.; nekrologja 40 f.
Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 6 lipca. Według urzędowego doniesienia armja arcyksięcia Józefa Ferdynanda prze naprzód po udanem przerwaniu wśród nowych zwycięskich walk i wywalczyła wczoraj okolicę Giełczewa i wyżyny na północ od Wyżnicy. Pod naciskiem tej ofenzywy cofa się przeciwnik także z nad Wieprza przez Tarnogórę. Zdobycz w walkach tych wzrosła do 41 oficerów, 11,500 żołnierzy i 17 karabinów maszynowych. Walki Gorycyjskie, które w ostatnich dniach przybierały coraz większy rozmiar, rozwinęły się wczoraj, wskutek powszechnego ataku 3 armji włoskiej, do bitwy.

Blizko 4 korpusy nieprzyjacielskie, popierane potężnie przez artylerję, zaatakowały nasz front przyczółka gorycyjskiego aż do morza. Odparto je zupełnie i zadano im straszne straty.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 5 lipca. Na froncie kaukaskim blizko trzy pułki nieprzyjacielskiej kawalerji usiłowały w pobliżu granicy zagrozić naszemu prawemu skrzydłu, lecz po bitwie z naszą kawalerją zmuszono je do odwrotu w tym kierunku skąd przybyły.

Pod Dardanelami pod Ari Burnu przy naszej północnej grupie trwa tymczasowo ogień artyleryjski i piechoty.

Nieprzyjaciel rzuca w dalszym ciągu bomby, wydzielające smrodliwe gazy a 2 lipca strzelał granatami, które po eksplodowaniu rozprzestrzeniały zielony gaz. Siły naszej południowej grupy pod Sedd ul Bahr osiągnęły 2 lipca dobre wyniki przez wykonane ataki na lewe skrzydło nieprzyjaciela i w szturmie na bagnety wtargnęły do kilku części nieprzyjacelskich pozycji.

Nasze baterje nadbrzeżne ostrzeliwały 3 lipca artylerję nieprzyjacielską, wojska nieprzyjacielskie i szopy dla latawców pod Sedd ul Bahr.

Na pozostałych frontach niema nic ważniejszego.

Ucieczka Rosjan.

BERLIN. 5 lipca. Według dzienników budapeszteńskich ponieśli Rosjanie w Galicji zachodniej takie straty, że obecnie cofają się w ucieczce.

Akcja łodzi podwodnych.

ROTERDAM, 5 lipca. W depeszy z Londynu „Rotterdamer Courantu“ wymienione są następujące parowce, jako zatopione przez łodzie podwodne: „Craignard“ o pojemności 3286 tonn z Leith z bawełną w drodze z Galvestone do Hawru. „Gadyby“ o pojemności 3497 tonn z Westhartlepoolu. Torpedowany i zatopiony w czwartek parowiec „Richmond“ miał na pokładzie ładunek progów kolejowych z Boulogne. Storpedowaną barkę norweską „Kotka“ można było wczoraj przyholować do Queenstown.

Niemcy a Anglja.

BERLIN, 6 lipca. „Taegliche Rundschau“ pisze: Nadzieje Anglji, by poważnić nas z Ameryką lub z pomocą Ameryki obezwładnić naszą wojnę łodziami podwodnemi okażą się zwodniczemi.

Według doniesień dzienników berlińskich ambasador amerykański w Londynie wysłał sprawozdanie swemu rządowi o storpedowaniu „Armeniana“, z którym zatonęli także amerykanie; według sprawozdania tego na pokładzie znajdowało się 1414 mułów, przeznaczonych do Avonmouth.

Kłamstwa francuskie.

BERLIN, 6 lipca. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza pod nagłówkiem „Niemieccy dezerterzy“ artykuł, w którym na zasadzie charakterystycznego przykładu pisze, że od niedawna w prasie nieprzyjacielskiej rozbrzmiewa piosenka o dzielnym dezerterze, który dumnie i odważnie opuszcza swych niemieckich towarzyszy i dzieli się świeżo moralnem oburzeniem na niemieckie dowództwo wojenne i poglądami swemi o złamaniu wojska niemieckiego i t. d. i t. d.

Jakkolwiek opowiadania te sprawiają dziecinne wrażenie, są one, pod względem taktyki kłamstw, dalszym ciągiem baśni o gwałtach.

Nadużycia angielskie.

ATENY, 5 lipca. Z Salonik donoszą, że angielski okręt wojenny, w porcie Dedeagacz zatrzymał parowiec neutralny i przeszukał go, czy nie ma frachtów kolejowych.

Ranny generał.

PARYŻ, 5 lipca. Według doniesień dzienników, generała Gouranta zranił granat turecki na linji czołowych rowów strzeleckich w nogi i prawą rękę.

Uprzejmość szwedzka.

SZTOKHOLM, 5 lipca. By zapewnić najtroskliwszą opiekę niemieckim rannym w miejscowości Roma, generalny lekarz polny, szef oddziału chirurgicznego wysłał na wyspę Gotlandję sztokholmski garnizon lazaretowy a także siostry miłosierdzia, posiadające doświadczenie z wojny bałkańskiej.

O warunki pokoju.

PARYŻ, 5 lipca. „Petit Parisien“ donosi z Nowego Jorku: W odpowiedzi na otwarty list senatora D'Estournelles, Bryan oświadczył, iż pragnie aby wszystkie mocarstwa, prowadzące wojnę, zarządziły głosowanie ludu o ich warunkach pokoju i wyniki ogłosiły.

Pożyczka przymusowa we Włoszech.

RZYM, 5-go lipca. „Corriere d'Italia“, wskutek niepowodzenia pożyczki narodowej, grozi państwową pożyczką przymusową.

Nieszczęśliwy wypadek.

LIZBONA, 5 lipca. Podczas wypadku z tramwajem w sobotę, były prezes ministrów Alfonso Costa odniósł okaleczenia głowy.

Zamach na Morgana.

PARYZ, 5 lipca. „Matin“ donosi z Nowego Jorku: Rana podbrzuszna Morgana spowodowana przez kulę jest ciężką lecz nie śmiertelną. Napastnik miał przy sobie dwa rewolwery, dwa naboje dynamitowe i buteleczkę nitrogliceryny. Oświadczył on, iż od Boga dostał polecenie zabicia Morgana.

Włochy a wojna.

Wojna włoska, do której w kołach trójporozumienia przywiązywano tak wygórowane nadzieje, bierze obrót zgoła nieoczekiwany. Nie można powiedzieć, aby społeczeństwo włoskie oswoiło się już z wojną i znalazło z nią taki „modus procedendi“, jak reszta walczącej Europy. Włosi, ten naród wiecznych dzieci, odnoszą sie do wojny tak, jak dzieci do... św. Mikołaja: uśmiechnięci czekają, że „la guerra“ sprawi im lada chwila wielką przyjemną niespodziankę, że już niedługo Cadorna ogłosi „urbi et orbi“ ostateczne zwycięstwo. Tylko trochę cierpliwości... za trzy, a najdalej za cztery dni! Te dni jednak, jakoś się dłużą i dłużą, zwycięstwa nie widać, cierpliwość zaś narażona jest na dotkliwe próby. Kto obserwował ulicę włoską w czasie wojny trypolitańskiej, ten wie, czem to grozi.

Gdy rozszerzą się wiadomości o klęskach i niepowodzeniach, hasło uliczne zmieni się w lot z „evviva la guerra!“ na „abasso la guerra!“, a kamienie, przeznaczone dla szyb w rzekomych austrjackich i niemieckich sklepach, zadźwięczą w oknach władz i urzędów.

Już teraz są sfery, bynajmniej w zwycięstwo nie wierzące. Taki Medjolan n. p. jest usposobiony naskroś pesymistycznie,

Rzesza urzędnicza, przemysł i handel, myśli poprostu nad tem, jak trzeba będzie skutki klęski łagodzić. A robotnik włoski? Robotnik włoski uśmiecha się na myśl o przegranej i cieszy się już teraz z cięgów, jakie otrzyma włoski militaryzm.

Do pomruku niezadowolenia, coraz głośniejszego, przyczynia się sprawa zaopatrzenia rodzin rezerwistów, powołanych pod broń. Proletarjusz włoski nie ma ani szczypty zaufania do pomocy ze strony państwa i twierdzi zawsze, że ona ginie po drodze.

Wojna za frontem już teraz wykazuje wiele niedomagań. Najwidoczniej kuleje organizacja służby sanitarnej, która zaraz przy pierwszych transportach rannych dała się we znaki. Rząd zaufał zabardzo „Czerwonemu Krzyżowi“, a sam przygotowań poczynił mało. Brak lazaretów, pielęgniarek, sanitarjuszy, lekarzy. Na gwałt przysposabia się tedy do tej służby rozliczne klasztory i zakony, jak Franciszkanów, Minorytów i Kapucynów.

Ponadto we Włoszech nie można się afiszować z rannymi i pokazywać ich w biały dzień w mieście, bo Włochowi wystarczy widok kilku okaleczeń, aby z gwałtownego „interwencjonisty“—stał się przeciwnikiem wojny i rewolucjonistą. Dlatego szpitale wojskowe urządzone są przeważnie po wsiach, gdzie do tego wynajęto „osterje“ i gospody.

Do podniesienia nastroju nie przyczynił się bynajmniej fakt, że z widowni wojny obecnej znikły zupełnie „czerwone koszule“ Garybaldczyków. Przestali istnieć. Obaj „fratelli“ Garibaldi starali się w chwili wybuchu wojny o pozwolenie na formowanie korpusów ochotniczych i w tym celu złożyli zaszczytne swe szarże sztabowców, które dotąd piastowali we Francji. Rząd przyzwolenia nie dał, czemu się zresztą trudno dziwić. Mały syn wielkiego ojca zażywa bardzo nieszczególnej opinji we Włoszech, a opinja ogółu twierdzi, że swe imprezy legjonowe traktuje wyłącznie ze stanowiska finansowego. Takim też okazał się obecnie we Francji.

Ciekawie rysować się zaczynają poglądy na sprawę „czwórprzymierza“. Bezwzględni zwolennicy wojny powiadają, że, z chwilą wyjazdu ks. Bülowa, Włochy znajdują się w stanie wojennym z Niemcami, gdy ludzie i stronnictwa umiarkowane chcą

ograniczyć się tylko do wojny narodowej z Austrją i starają się o utrzymanie ścisłego „distinguendum“ między trójprzymierzem a Włochami, które nie mają wcale ochoty na kampanię o Dardanelle.

Wiadomości o sukcesach Austrji i Niemiec zaciemniają horyzont. Trzeba czytać między wierszami dzienników: „Giornale d'Italia“ odczuwa nerwowy niepokój, zaś „Avanti“ zaciera ręce... Co będzie w chwili, gdy Austrja i Niemcy rzucić zechcą wielkie armie na granice włoskie? „Nessun maggior doiore“ powiedział kiedyś stary Dante.

N. R.

Z ziem polskich.

Dwie polki powieszone za szpiegostwo.

Wiedeńskiemu „Kurjerowi Polskiemu“ donoszą z gubernji radomskiej: Przed kilku tygodniami w mieście pow. Opocznie Rosjanie powiesili dwie młode polki, posądzone o szpiegostwo na rzecz wojska austrjackiego. Egzekucję spełniono na rynku w obecności ogromnej ilości widzów.

Obie Polki, szły bohatersko na śmierć. Jedna z nich na chwilę przed wykonaniem wyroku zawołała: „Niech żyje Polska Niepodległa“, druga zaś dodała: „Wstańcie do koniecznej walki z caratem“.

Egzekucja zrobiła na obecnych ogromne wrażenie.

Gowarczów (gub. Radomska).

(l) Rosjanie przed opuszczeniem miasta w zeszły piątek wieczorem zaaresztowali, jako zakładników 2-ch żydowskich poważnych i majętnych obywateli miasta pp. Mejera Auerbacha i Michała Landsztejna. Aresztowanych wysłano etapem do Połtawy.

Obaj zakładnicy są już w podeszłym wieku.

Z Płocka, 4 lipca.

Wykłady wakacyjne dla nauczycieli w celach samokształcenia rozpoczęły się w sobotę 3 lipca i odbywają się w wygodnej sali Szkoły Udziałowej.

Dyrektor Gimnazjum Polskiego, pan Adam Grabowski wypowiedział w tym dniu piewszy z cyklu swych wykładów o psychologji. Następnie wygłosił pierwszy ze swych odczytów p. t. „Pomocnicze nauki historyczne, młody historyk, absolwent Uniw. Jagiellońskiego, p. Eugenjusz Przybyszewski.

Wykłady z historji filozofji rozpocznie—po powrocie swym do Płocka — ks. profesor dr. St. Walczykiewicz w dniu 15 lipca. Szanowny prelegent wypowie szereg wykładów o rozwoju filozofji greckiej, ze szczególnym uwzględnieniem okresu szkół posokratesowskich.

Pani Zofja Grabowska mówić będzie o nauczaniu historji ojczystej w szkole elementarnej.

Pan W. Wojtulanis o ruchu współdzielczym i jego rozwoju za granicą i na ziemiach polskich, oraz o kooperatywie spożywczej i wytwórczej.

Z Włocławka, 5 lipca.

W poniedziałek otwarto tutaj kursy pedagogiczne. W niedzielę poprzedził otwarcie uroczysty akt w kościółku Seminaryjskim i w Tow. Krajoznawczem z udziałem zarządu, rady miejskiej, członków komisji szkolnej, profesorów, uczniów kursów i członków Stowarzyszenia nauczycieli polskich oraz wszystkich, którzy ofiarą lub pracą przyczynili się do zorganizowania tej instytucji.

Wykłady rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8 rano i będą prowadzone do 16 lipca w szkole miejskiej przy ulicy Starodębskiej. Zajęcia teoretyczne kończyć się będą codzienne o godzie 1. W godzinach popołudniowych odbywać się będzie nauka domowa, zwiedzanie miasta, konferencje pedagogiczne, ćwiczenia gimnastyczne i śpiewy. Słuchacze dzielą się na rzeczywistych i wolnych. Pierwsi mogą składać egzaminy pod koniec trwania kursów i są obowiązani uczęszczać na praktyczne zajęcia do szkoły wzorowej, kiedy drudzy są tego pozbawieni. Członkowie Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego korzystać mogą z wykładów teoretycznych po uprzedniem porozumieniu się z zarządem kursów.

Grabów.

(l) Z rozporządzenia władz chodzenie na ulicy po godz. 10 wieczorem surowo wzbronione. Również i wjazd lub wyjazd wozów, dorożek itd. od 10 wieczorem do 6-ej zrana surowo wzbroniony.

Również wydano rozporządzenie, by sobie wszyscy mieszkańcy miasta zaszczepieli ospę, gdyż w przeciwnym razie będą surowo karani.

Pozatem ukarano tu większą ilość miejscowych kupów i sklepikarzy grzywną od 5 do 20-tu marek za nieporządki w ich interesach.

Gostynin.

(l) Dzięki energji miejscowej młodzieży powstała myśl otworzenia w mieście taniej kuchi.

W tym celu urządzono specjalną składkę pieniężną, czyniono wszelkie odnośne przygotowania i w ubiegłą niedzielę otworzono już tę kuchnię, która wydaje tanie obiady po 3 kop.

„Robotnik“ zalegalizowany.

Organ Polskiej partji socjalistycznej (P. P. S.) „Robotnik“, który, jako pismo nielegalne wychodził w Królestwie Polskim już od lat 20 a ostatnio wychodził w Dąbrowie, i został zalegalizowany przez władze austrjackie.

Organ ten okropnie szykanowany przez władze rosyjskie kilkakrotnie musiał wędrować z Warszawy do Łodzi, potym do Wilna, Rygi i znowu z powrotem do Warszawy. Przez dłuższy czas organ ten był redagowany w Łodzi przez Dąbrowskiego; jest to pseudonim Józefa Pilsudskiego, twórcy „Strzelca“ galicyjskiego. W obrębie Polski rosyjskiej, znajdującej się pod zarządem niemieckim *„Robotnik“ nie jest legalizowany.*

Kronika polityczna.

Żołnierze rosyjscy używają na rozkaz oficerów naboji dum-dum.

D. 8 czerwca dostało się do niewoli niemieckiej kilku oficerów rosyjskich, u których naboje z ułamanymi końcami kul znaleziono. Przy przesłuchaniu zeznali pod przysięgą Andrzej Abosymow i kilku innych z 10 kompanji 5 sybirskiego pułku piechoty.

„Szef kompanji oficer Szorkunów rozkazał swym żołnierzom, aby u wszystkich naboji, których używają w wojnie poułamywali końce, zwykłe naboje, powodują tylko małe zranienia, tak, że ranni Niemcy za szybko zdrowieją. Noboji które noszą w torbach i tornistrach nie mają ułamywać, tylko te, które przechowują w pudłach blaszanych w rowach strzelniczych.

W kompanji było 16 oddziałów po 15 żołnierzy. Na każdy oddział przypadają 3 pudła blaszane po 300 naboji, na rozkaz oficera, poucinali u nabojów końce za pomocą kleszczy, których używa się do przecinania drutów i strzelali nabojami takimi od dłuższego czasu“.

Żołnierz z pułku przeobrażeńskiego Jam Nowicki zeznał dosłownie:

„Widziałem, że oficer mego oddziału porucznik Węrowicz. u 15 naboji ułamał końce i je sam wystrzelał. Rozkazał żołnierzom, aby to samo uczynili. Rozkaz ten sam słyszałem. Widziałem, że dwaj żołnierze końce u naboji ucieli. Mogę to zaprzysiądzl!

Oficerowie i żołnierze wiedzieli, że ucinanie nabojów sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, jako dowód że nosili w tornistrach przy sobie tylko naboje zwykłe, lecz nieużywali ich, ale naboji dumdum. Jest to więc zbrodnia wyrafinowana przeciw prawu wojennemu, jest to zbrodnia nieludzka w najwyższym stopniu, bo naboje tak przyrządzone powodują wielkie rany i bóle. Skutki takie przewidzieli ci przełożeni, którzy podwładnym rozkazali ich używać i żołnierze, którzy rozkazy te spełniali.

Wkłady w bankach rosyjskich.

Manifest cesarski z 4 czerwca rozporządza, aby poddanym państw, z którymi Rosja wojnę prowadzi, najwyżej 500 rubli z depozytów ich na miesiąc wypłacać. Efekta i kupony mają być obrachowane podług ich wartości nominalnej. Żadnemu niemieckiemu lub austrjackiemu poddanemu nie wolno dojść do swego safes. Dalsze wydzierżawienie safesów poddanym nieprzyjacielkich państw jest surowo wzbronione.

Procesy o szpiegostwo w Rosji.

PETERSBURG. Wielki sztab generalny donosi, że w dalszym ciągu śledztwa wytoczonego przeciw już osądzonemu pułkownikowi żandarmerji Miasojedowowi udowodniono niezaprzeczoną winę czterech współobwinionych i skazano ich na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten spełniono 1 lipca. O losie innych oskarżonych nastąpi doniesienie, skoro śledztwo będzie ukończone.

Narady kadetów.

„Riecz“ donosi, że na ostatnich konferencjach kadetów omawiano sprawy drożyzny artykułów oraz położenia politycznego, o rozpatrywaniu spraw narodowych „Riecz“ nic nie mówi, pomimo że uchwały w tych sprawach, a zwłaszcza w sprawie polskiej są bardzo interesujące i w najwyższym stopniu charakterystyczne dla kadetów; — jak widomo kadeci spoglądają na sprawę polską przez okulary żydowskie, a więc z wielką niechęcią.

Stracenie wspólników Miasojedowa.

Biuro Wolffa powtarza za rosyjskim sztabem generalnym wiadomość, że w sprawie szpiegostwa, uprawianego przez straconego ongi pułkownika Miasojedowa, któremu rosjanie przypisują ostatnie swe porażki w Prusach Wschodnich, zdołano dowieść współwinę także następującym jego wspólnikom: Borisowi Friedbergowi, Szliomie i Aronowi Salzmanowi. Zostali oni wszyscy skazani na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonany został w dniu 1 lipca. Co do dalszych wspólników toczy się jeszcze rozprawa i wyrok zostanie podany do wiadomości publicznej.

Ułaskawienie Deweta.

„Hamburger Fremdenblatt“ donosi: Biuro Reutera donosi z Pretorji, że ministerjum południowo-afrykańskie postanowiło poleciś królowi angielskiemu ułaskawienie Deweta.

Pożyczka Anglji w Ameryce.

Grupa bankierów nowojorskich z Morganem na czele toczy układy o zaciągnięcie pożyczki dla Anglji w Ameryce na sumę 100 miljonów dolarów.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Cyrylla i Met.
JUTRO: Elżbiety Kr.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej.

GRAND HOTEL. Dziś wieczór kompozytorów skandynawskich.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i zagiedzka.

Jutrzejszy, czwartkowy Nr. „Gazety Łódzkiej“ ukaże się o zwykłej porze w zwiększonym formacie,

Lista radnych miejskich w Łodzi.

1) Juljusz Triebe, (z firmie Tow. Akc. Hermann Schlee), przewodniczący rady miejskiej, 2) Leon Koźmiński, zastępca przewodniczącego rady miejskiej, Kamienna 22. 3) Dr. med. Bräutigam, Nowo Spacerowa 7. 4) Oskar Daube, Nowo Spacerowa 27, 5) Wacław Drozdowski, fabrykant, Dzielna 75. 6) Adolf Richter, Ewangielicka 5. 7) Cäsar Eisenbraun, fabrykant, Piotrkowska 63, 8) Wiktor Groszkowski, Konstantynowska 17, 9) Ludwik Hirszberg, kupiec i właściciel domu, Mikołajewska 4, 10) Mieczysław Herz, Spacerowa 27, 11) Jarzębowski, wicedyrektor

Jak to przyjemnie być nieboszczykiem.

Umarłem...

Niema w tem nic dziwnego. Taki przypadek może zdarzyć się każdemu w czasach swykłych, a cóż dopiero podczas wojny! Teraz umierają nawet ludzie, którym nie przeszkadza to wcale cieszyć się najlepszem zdrowiem i wyśmienitym humorem.

Wielu ja sam widziałem nieboszczyków, o których „naoczni świadkowie“ opowiadali, że zostali w kawałki rozerwani granatem, a których potem spotykałem najzupełniej żywych i zdrowych.

Takim nieboszczykiem i ja zostałem.

Gdym ledwo przybył na urlop do Krakowa, już na dworcu spotkałem kolegę, który na mój widok cofnął się zrazu z przerażeniem, a potem podszedł bliżej i począł przypatrywać się mojej głowie...

— Serwus — zawołałem radośnie — jak to dobrze, że ciebie pierwszego spotykam.

— Serwus — odpowiedział z pewnem drżeniem w głosie — ale ja się tembardziej cieszę, bo od kilku dni już cię tu opłakujemy. Kula armatnia miała ci urwać głowę.

Skamieniałem... A więc przyjechałem do Krakowa w charakterze... nieboszczyka. Biedna moja żona, pewnie zalewa się łzami, biedna teściowa — gotowa pęknąć z radości. A moi wierzyciele? Gwałtu, cóż to za płacz i ryk musi być w całym Krakowie.

Pożegnałem się szybko z przyjacielem i pobiegłem do domu. Dzwonię ostrożnie. Otwiera mi Kasia.

— Rany boskie! Ratuj, Swięty Józefie — ryknęła i padła jak długa na podłogę.

Wylewam na nią dwa kubły wody i przyprowadzam do przytomności. Na szczęście nikogo więcej w domu nie było. Na jaką niespodziankę trzeba żonę przygotować?

— Kasiu — mówię — gdy pani przyjdzie, ja się ukryję za kotarą, a ty ją tymczasem przygotujesz.

— Niby jak?

— No powiesz, że... mam głowę, że żyję.

Po chwili rozległ się dzwonek. Z biciem serca wskoczyłem za kotarę. Łzy poczęły cisnąć mi się do oczu, gdy weszła moja złota Karolcia z zaczerwienionymi od płaczu oczyma, w towarzystwie mej zacnej teściowej.

— Kasiu, krawcowa przyniosła żałobę?

— Tak jest, proszę pani, leży w tem pudle, ale bo to...

— Jest, to dobrze, dawaj!... Biedny Staszek... To dla niego... Muszę przymierzyć, jeszcze nigdy nie chodziłam w żałobie... Czy mi tylko będzie do twarzy?

— W każdym razie — wtrąca teściowa — będziesz miała modną suknię i zrzucisz te sześcioroczne gałgany.

Nie upłynęło minuty, gdy moja ukochana żoneczka stała już w żałobie przed lustrem i układając kokieteryjnie welon, mówiła dalej przez łzy:

— Jak go to musiało boleć! Mnie tylko ząb wyrywano i to nie mogłam wytrzymać, a jemu całą głowę urwało...

— Daj spokój; nie płacz — uspakajała poczciwa teściowa — on nigdy głowy nie miał.

— Ależ, mamo...

— Gdyby miał głowę, to nie chodziłabyś w starych kieckach. Zresztą spotkała go tylko zasłużona kara Boża.

Zimno mi się zrobiło. Kasia także stała bezradnie zakłopotana. Na szczęście wybawiła nas wszystkich z kłopotu teściowa, która rzekła:

— Wiesz, Karolciu, tak ci ślicznie w tej czarnej sukni, że musisz pokazać się ludziom. Chodźmy zaraz na Linję A—B. Spotkamy tam z pewnością pana Zdzisława... A wiesz, że po śmierci twego męża, będzie z pewnością awansował na jego miejsce. Sam mi to wczoraj mówił.

— Ależ proszę pani — wtrąciła nieśmiało Kasia — chciała powiedzieć.

— Dobrze, dobrze — teraz nie mam czasu. Wrócimy tu niedługo — rzekła moja ukochana żoneczka i rzuciwszy jeszcze spojrzenie w lustro, wyszła razem z teściową.

Wyskoczyłem z ukrycia z silnem postanowieniem.

— Kasiu — rzekłem — ani słowa o tem, że tu byłem, wróciłem i że żyję. Słyszałaś zresztą sama, że nie mam głowy, a więc pozostanę bez głowy!

Z temi słowy wybiegłem na ulicę. Ledwo uszedłem kilka kroków, spostrzegam mego najserdeczniejszego przyjaciela Aronka. Na mój widok począł uciekać, jak opętany.

Odrazu zorjentowałem się w sytuacji. Jako nieboszczykowi nic mi nie grozi ze strony mych wierzycieli. Przeciwnie, mogę nawet jako „duch z tamtego świata“, łatwiej uregulować swe sprawy finansowe.

Obszedłem po koleji wszystkich moich wierzycieli, a wszędzie był jednakowy skutek. Na mój widok trzęśli się ze strachu, jak w febrze, a ja wyciągałem nad nimi dłonie i mówiłem z namaszczeniem:

— Zjawiam się z tamtego świata, nie jako mściciel, ale jako dobry duch... Zniszcz te nędzne skrypta dłużne, pozostawione na ziemi przez mą cielesną powłokę, a za to mój duch będzie miał cię w opiece.

Bez wahania spełniali to życzenie, drąc w moich oczach weksle.

W ten sposób pozbyłem się długów, lecz pozostałem nadal nieboszczykiem i to bez głowy. Ta ostatnia zwłaszcza okoliczność nie bardzo mi się podobała. Pocieszałem się jednak myślą, że zdaniem mej teściowej nigdy nie miałem głowy, a zresztą wieluż to ludzi w samym Krakowie, gdzie nie było wcale bitew, potraciło także głowy.

Nie namyślając się długo, podążyłem na dworzec, aby wrócić na linję, a dla Krakowa pozostać nadal na tamtym świecie. Znalazłszy się w wagonie, rozmyślałem z ulgą, jak to przyjemnie być nieboszczykiem! Żona paraduje zadowolona w modnej sukni żałobnej, wierzyciele cieszą się, choć stracili trochę grosza, ale za to mój duch ma ich w opiece. Koledzy biurowi radują się z opróżnionej posady, teściowa tryumfuje, że spotkała mnie „kara Boża“ — a ja także się cieszę, że wszystkich potrafiłem zadowolnić— przynajmniej po śmierci...

Ale to najsmutniejsze, że wszystko ma swój koniec i po wojnie trzeba będzie wrócić do życia — do żony, teściowej i wierzycieli... Chyba, że uratuje mnie jaki miłosierny szrapnel lub granat.

Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego, Piotrkowska 84, 12) Max Kernbaum, Piotrkowska 78, 13) Kroll, dyrektor (Ryski Bank Handlowy) Piotrkowska 55, 14) Zygmunt Kaufman, dyrektor, róg Spacerowej i Zielonej, 15) Gustaw Kuchelski, Piotrkowska 50. 16) Walenty Kamiński, właściciel domu, Nowy Rynek 1. 17) Löwenstein fabrykant, Dzielna 30, 18) Marjan Łuba, właściciel domu, Nowy Rynek 5, 19) Hubert Mühle, Leszna 3, 20) Ludwik Meylert, zarządzający, Piotrkowska 11, 21) Marie Piukus, właściciel domu, Spacerowa róg Zielonej, 22) Franciszek Ramisch, Piotrkowska 141, 23) Dr. Bernhard Rabinowicz, Zielona 5, 24) Władysław Rappaport, przedsiębiorstwo ekspedycyjne Południowa 40, 25) E. Schwartzschulz, Srednia 151, 26) Adolf Schmidt, majster, Wysoka 33, 27) Dr. Sterling, Piotrkowska 111, 28) M. Sprzączkowski, właściciel domu róg Dzielnej i Piotrkowskiej, 29, Sosnowski, majster piekarski Mikołajewska 39, 30) Józef Urysohn, Olgińska 10, 31) Franciszek Winnicki, Główna 59, 32) Józef Wolczyński, Konstantynowska 15, 33) Izydor Zand, dyrektor Łódzkiego Banku Handlowego, Srednia 16, Klaudjusz Zeemann, inżynier, Wólczańska 220, 35) Albert Ziegler kupiec hurtowy, Wschodnia 36) Henryk Zirkler, starszy nauczyciel, Nawrot 37. W składzie członków magistratu później nastąpiła zmiana. W miejsce pp. Sułowskiego i Roberta Geyera powołano do magistratu pp. dyrektora Gajewicza i dr. Skalskiego.

Likwidacja milicji obywatelskiej.

(a) Przy zlikwidowaniu Milicji Obywatelskiej m. Łodzi wszelkie księgi i dokumenty biurowe, akta i kwitarjusze, należycie uporządkowane zostały spakowane i przechowane w archiwum, ku wiecznej rzeczy pamięci.

Opaski milicyjne.

Opaski milicyjne, znaczki i legitymacje, noszone przez milicjantów szeregowców i szarże milicji obywatelskiej, przy rozwiązaniu milicji zostały im pozostawione na pamiątkę pracy obywatelskiej. Wielu rewirowych milicji wnosi do władz odnośnych prośby o pozwolenie na noszenie broni, w celu obrony osobistej.

Komitet

dla rozdziału chleba i mąki (Andrzeja № 4) postanowił zwrócić się do władz, albo zwolnić zupełnie współpracowników i urzędników wszystkich oddziałów komitetu dla rozdziału chleba i mąki od płacenia paszportów, albo też ceny takowych przynajmniej zredukować.

Dowóz drzewa.

(a) W poniedziałek dnia 5 lipca koleją fabryczną nadszedł wagon drzewa z lasów kraszewskich, przeznaczony na plac Szwertnerowej przy ul. Tramwajowej, dla komitetu obywatelskiego niesienia pomocy biednym.

Cena nafty.

(l) Z Austrji nadeszły większe transporty nafty, wobec czego cena litra nafty-który kosztował ostatnio 65 kop.—spadła, już na 45 kop.

Łodzianie w niewoli niemieckiej.

W obozie jeńców wojennych przy Karsel (14 kompanja) znajdują się jeszcze następujący Łodzianie: Mojsze Lewin, Pieprzowa 7; Michał Zylber, Główna 62; Maks Mundlak, Nowo Cegielniana 6; Natan Borowiak, ul. Kielbacha 22; Majer Mylnaszewski, ul. Cymera 13; Mojżesz Pieprz, ul. Pieprzowa 6; Abram Kran, ul. Groszanka 6; Hersz Lajzerowicz, prawa ulica Kielma 3; Nuchem Rubenstein, Długa 22; Wolf Riterski, ul. Cymera 26; Hersz Hochgelernter, ul. Lutomierska; Nuta Breter, Piotrkowska 9; Abram Wolkau, Aleksandrowska 11; Jankiel Weinreich, Żyrardów, Mojżesz Spektor, ul. Północna 20.

Sprawa komorniana z weksli.

Cesarsko-niemiecki sąd pokoju 3 rewiru (Nowy Rynek nr. 2), rozpatrywał następującą sprawę:

Właściciel domu przy ul. Brzezińskiej nr. 21, L. Grundman, zaskarżył swego lokatora Lewina o komorne, przedstawiając weksle na sumę 200 rb. i prosząc o eksmisję od 1 lipca r. b., na zasadzie wręczonego poprzednio Lewinowi wezwania rejentalnego.

Sąd uznał, że wezwanie rejentalne jest nieważne, ponieważ rejenci usunięci zostali od pełnienia swych obowiązków, lokator zaś potrzebuje czasu na wyszukanie sobie odpowiedniego mieszkania, który to czas określił sędzia na 6 tygodni.

Należne z weksla 200 rb. zasądrono, wyznaczając termin płatności na dzień 1 września r. b.

Tania polska stołownia

dla inteligencji wydaje codziennie w lokalu Stow. techników (Spacerowa 21) do 70 obiadów, składających się z zupy i pieczystego, po 37 kop. i około 15 obiadów, składających się z zupy, mięsa gotowanego lub jarzyn, po 25 kop.

Obiady te spożywane są na miejscu, lub zabierane w swoich naczyniach do domów.

Ponieważ 25-kopiejkowe obiady, przy swojej małej liczbie, kalkulują się znacznie drożej, przeto stołownia będzie zniewolona wstrzymać ich wydawanie, jeżeli liczba stołowników do końca bieżącego tygodnia nie powiększy się.

Zarząd polskiej stołowni, kierując się ideją samopomocy, a nie filantropją, do obecnej chwili nie korzystał z zapomóg i, dając tani a zdrowy posiłek, liczy go po cenie kosztu. Jedynie praca zarządu stołowni i lokal Stow. techników wraz z naczyniami udzielone są bezinteresownie. Obiady wydawane są codziennie (prócz niedziel) od godz. 12 do 3 po popoł.

Z kuchen robotniczych.

(l) By ułatwić kontrolę nad kuchniami robotniczemi i udoskonalić wogóle jakość obiadów, zarząd centralny kuchen robotniczych zaprowadził ogólne „menu" dla wszystkich kuchen robotniczych. Ogólne „menu" zostało wydrukowane i wywieszone we wszystkich kuchniach robotniczych.

Zebranie rolników.

Zebranie rolników odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 2 po poł. w Towarzystwie Rolniczem Widzewska 50.

Ze Stow. handlowców (Spacerowa 21).

(l) Zarząd Towarzystwa postanowił zwrócić się do odnośnych władz z prośbą albo o zupełne uwolnienie swych członków od podatku paszportowego, albo przynajmniej o zredukowanie ceny.

Z targu.

Na targ wczorajszy dowieziono wielką ilość warzyw, owoców, jagód i przeróżnych nowalijek. O ile jednak dowóz był wielki, o tyle ruch około zakupów wszelkich ogrodowizn nie odznaczał się zanaczniejszem ożywieniem. Wpływały na to głównie wysokie ceny.

Za ćwierć kartofli starych, których dowieziono bardzo mało żądano i płacono po 1 rb. 70 — 1 rb. 95 kop., za funt kartofli młodych płacono 5—6 kop., marchwi pęczek 4—5 kop., buraczków pęczek 2—2 i pół kop., cebuli pęczek 5—6 kop., pietruszki pęczek 3 kop., kalarepa 2—5 kop. sztuka, rabarbaru mendel 15—18 kop., szpinaku funt 10—14 k., szczawiu funt 5—6 kop., sałaty główka 1 i pół—2 kop., kapusty główka 25—30 k., kapusty włoskiej główka 5—8 kop., ogórki 15—25 kop. za sztukę, czereśni funt 10—15 kop., wiśni czarnych funt 10—14 kop., truskawek funt 20—25 kop., agrestu funt 15—20 kop., pożeczek funt 7—10 kop., malin funt 25—30 kop., poziomków kwarta 30—40 kop., jagód czarnych kwarta 18 kop., mleka kwarta 12—13 kop., masła kwarta 1 rb. 50—1 rb. 80 kop., śmietany kwarta 75—80 kop., sery po 45—60 kop. za sztukę, jaj mendel 80—90 kop.

Drób: indyk—gęś 1 r. 50 kop. do 2 rb. 50 kop., kaczka 90 kop. do 1 rb. 50 kop., kura 1 rb.—2 rb., kurczaki 40—75 kop.

Zawalenie się komina.

(l) W ubiegłą niedzielę o północy mieszkańcy domu, Podrzeczna 12, zostali nagle strasznym hukiem ze snu obudzeni.

Jak się okazało, zawalił się komin drewnianej oficyny tegoż budynku.

Szczęśliwym trafem ofiar w ludziach nie było, gdyż cegły padły na drugie podwórze.

Niedoręczone listy

do odebrania w 3 oddziale Straży, Mikołajewska 54.

Juljanna Frycher—Lipowa 79; Aleksander Andrzejewski—Piotrkowska 96; Jakób Rozenblum—Skwerowa 22; Franciszka Pora—Łódź; F. Tenenbaum—Piotrkowska 59; Edward Ebertt—Zakątna 57; Jakób Demant—Nowocegielniana 60; M. B. Paj—Cegielniana № 53; I. Galbit—Nowocegielniana 36; Familja Baumgarten—Benedykta 29; Berthold Momtag—Karola 27; Łucja Ebermann—Gubernatorska 11; Jan Swiętochowski—Gubernatorska 19; Józef Hajne—Nowa 1; Ludwig Brandt—Łódź; T. Baldin—Główna 44; Bruno Kelm—Piotrkowska 207; Michał Kohn—Piotrkowska 49; A. Fajman—adresowany był do Częstochowy; Benjamin Gothelf—Mikołajewska 61; Edmund Sznajder—Widzewska 136; Paulina Kichler—Widzewska 110; Józef Lange—Wólczańska 51; Marjanna Lenger—Ewangelicka 17; Ernst. Stajnert, ogrodnik—Karolewska Szosa 49; A. Piaseczna—Nawrot Nr. 57; Oskar Gebauer—Lujza 37; Jakób Gostinsky—Cegielniana 69; A. I. Rozenblum—Piotrkowska 38; Stanisław Ginsberg—Łódź; Alma Fibich—Zubardź; Juljusz Rathe—Żelazna 10; Aleksander Wolski—Ogrodowa 28; Mendel Saks—Zgierska 44; Ida Gajzler—Ciasna 16; Bertha Braun—Łódź; Izrael Kutner—Łódź; I. Wajssfuss—Widzewska 157; Szejnwald—Łódź; F. Pałaszewski—Lipowa 13; Karol Pigłowski—Przejazd 43; Adolf Grams—Ciasna 24; Jan Krebs i Co—Łódź; Gajzler i Głogowski—Piotrkowska; Marjanna Głogowska—Mikołajewska 46; M. Gutman—Łódź; Pani Szwajgiert—Łódź; I. M. Bernstajn—Łódź; H. Miller, właściciel G. Ginther—Wschodnia Nr. 65; W. F. Szarf—Konstantynowska 38; S. D. Leczycki—Zawadzka 46; Juljan Echrlich—Wólczańska 145; F. L. Płoński—Widzewska 51; Sz. Mintc—Widzewska 55; Wanda Glajm—Łódź; R. Liesmann—Łódź; I. Talermann—Łódź; Aftergut i Kolomb, dwa listy—Piotrkowska; L. Stephan—Łódź; Pani Goldblum—Łódź; Markus Trilling—Łódź; M. B. Poj—Cegielniana 53; Stanisława Walkowiak—Piotrkowska 24; Helena Trzeszowska—Konstantynowska 80; Frania Bryk—Łódź; Panna Lindermann — Srednia; Zelma Hart—Łódź; Paulina Ohmencetter—Fabryczna.

Sprawozdanie z działalności bezpłatnej kuchni dziecięcej (Zgierska 11).

(l) Wciągu ubiegłego miesiąca czerwca kuchnia miała następujące dochody: z członkowskich datków 249 rb. 10 kop.; z ofiar 179 rb. 66 k. Saldo miesiąca maja 303 rb. 76 k. Wydatków było: 269 rb. 04 kop. W kasie zostało się 463 rb. 48 kop. Rodzina Lis ofiarowała 219 bezpłatnych obiadów a rodzina Sztern — 228.

Kuchnia posiada 663 członków. Kuchnia wydaje obecnie 800 obiadów. Zarząd kuchni postanowił zaopatrzyć dziatwę i w bieliznę.

W tych dniach odwiedził kuchnię członek Zarządu bezpłatnych i tanich kuchen, który skontrolowawszy, wszystko, o wzorowym porządku, panującym w kuchni bardzo się pochlebnie wyraził, obiecując jednocześnie wystarać się o wsparcie dla niej.

Milicja w Radogoszczu.

(a) Milicja obywatelska w Radogoszczu nie została jeszcze zastąpiona przez posterunki policyjne i w dalszym ciągu pełni swe obowiązki służbowe na terenie willi podmiejskich pomiędzy Łodzią a Zgierzem

Utonięcie.

(o) W ubiegłą sobotę w stawie miejscowości „Lorenówka" w Radogoszczu, podczas kąpieli utonął młody człowiek, nazwiskiem Majlech Rubinstein, oraz jego towarzysz, który pospieszył mu z pomocą, Jakób Stern.

Z bałuckiego sądu gminnego.

(a) W bałuckim sądzie gminnym rozważane są przeważnie sprawy cywilne o komorne i eksmisję lokatorów. Dotychczas wpłynęło już zgórą 1900 spraw. Nakazy egzekucyjne przesyłane są do wykonania wójtowi gminy Radogoszcz. Odbyło się już kilka licytacji z wyroków sądowych, wykonanych w Bałutach i w Radogoszczu. Sprawa otwarcia drugiego kompletu sądowego na Bałutach rozważaną jest przez sąd okręgowy, który tę kwestję zadecyduje.

Kradzież ryb.

W stawach Marjana Nawockiego w Chachule, gminy Brus, niewiadomi złoczyńcy wyłowili w nocy wszystkie ryby, przedstawiające wartość kilkuset rubli.

Na ślad złodziejów dotąd nie natrafiono. (c)

Drogi w Retkini.

Wieś Retkinia, stanowiąca już dziś niejako przedmieście Łodzi, połączona jest z miastem drogami do tego stopnia piaszczystemi, że przejazd z ciężarem, jest tamtędy bardzo trudny.

To też śród gospodarzy tamtejszych powstał projekt usypania szosy, od kościoła t. j. od centrum wsi, do Karolewa, skąd już prowadzą do miasta drogi twarde.

Droga od kościoła prowadzi obok cmentarza grzebalnego, do którego budowę szosy już rozpoczęto, lecz roboty te zostały przerwane i czekają wznowienia. Materjał budowlany leży dotąd na zboczach drogi.

Z chwilą uzeczywistnienia projektu powyższego, ruch pomiędzy Retkinią a Łodzią ożywi się znacznie. (c)

Przepustki nocne w Zgierzu.

(c) Komendantura etapowa w Zgierzu zawiadomiła milicję miejscową, że przepustki nocne wydawane są w komendanturze od godz. 8 do 11 rano.

Przepustki unieważnione winny być złożone w komendanturze niezwłocznie.

Bandyta na rowerze.

(c) Jakób Hersz Holender (Łódź, ul. Ludwiki nr. 11) zawiadomił milicję zgierską, że onegdaj o godz. 8 rano był mimowolnym świadkiem jak na szosie w pobliżu Zgierza, bandyta, jadący na rowerze w kierunku Zgierza, napadł na jakiegoś człowieka i zrabował mu 65 rbl

Dokonawszy rabunku bandyta wskoczył na rower i pospiesznie odjechał.

W celu wykrycia zarówno bandyty jak i poszkodowanego wdrożono śledztwo.

Utonięcie.

(g) Onegdaj po południu w stawie Jana Saka w Krogulcu pod Zgierzem kąpało się trzech chłopców w wieku lat 15—18. Jeden z nich, 17-letni Franciszek Eljasik z Lućmierza trafił na głębie i utonął. Wszelki ratunek okazał się spóźnionym.

Okradzenie w lesie.

(g) Abram Kołton, handlarz z Ozorkowa udał się onegdaj do Łodzi. Na szosie zgierskiej, w pobliżu mostu kolei Kaliskiej przyłączył się do niego jakiś człowiek niskiego wzrostu krępy z czarnym zarostem i nawiązawszy rozmowę szedł z nim aż do lasu zgierskiego. Tu nieznajomy zwabił K. do lasu dla chwilowego odpoczynku, poczem pożegnawszy się z nim serdecznie znikł w głębinie leśnej. Wyszedłszy z lasu K. spostrzegł, że przygodny towarzysz podróży skradł mu 75 rb. 50 kop.

Tymczasem sprytny złodziej, był już daleko i o jakimkolwiek pościgu nie mogło być już mowy.

Z ostatniej chwili.

Wielka Kwatera Główna.

6 lipca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

W nocy odparto dwa francuskie ataki pod Les Eparges.

Zdobycz sukcesu pod Bois de Prêtres powiększyła się o działo polowe i trzy karabiny maszynowe. Prócz tego w ręce nasze wpadł park pionierski z bogatym materjałem.

Lotnicy nasi zaatakowali teren lotniczy w Corcieux, na wschodzie od Epinalu i obóz francuski pod Breitfirstem na wschodzie od Kruet w Wogezach.

Z terenu wschodniego.

Dziś wczesnym rankiem wzięto szturmem silnie ufortyfikowany las na południe od Białego Błota (na zachodzie od drogi z Suwałk do Kalwarji), pojmano przytem blizko 500 Rosjan.

Z terenu południowo-wschodniego.

Położenie na froncie wojsk niemieckich jest niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Niepokój w Rosji.

KOPENHAGA, 6 lipca. Niepokój narodu rosyjskiego o prawdziwe położenie wojenne, które prasa może tylko zamieszczać w części, rozszerza się coraz więcej.

„Ruskij Inwalid" otrzymuje liczne anonimowe listy z groźbami, w których postawione jest żądanie, by skończyła się obłuda i by nastąpiło przedstawienie położenia wojennego tak, jakim jest ono w istocie.

Do tych niepokojów przyczynia się obwieszczenie gubernatora lubelskiego, według którego na wypadek, gdyby wojsko rosyjskie zostało pobite, władze zmuszą wszystkich mężczyzn do udania się w głąb kraju. Wzywa ich się do wypełnienia rozporządzenia gubernatora, by nie wpadli w ręce nieprzyjaciela i nie posłużyli mu do uzupełnienia jego wojsk.

Rosjanie sądzą widocznie o sobie innych. W Galicji bowiem zaciągano tłumnie ludność miejscową do wojska rosyjskiego. Niemcy i Austrjacy natomiast w żadnym z zajętych krajów nieprzyjacielskich tego nie czynili.

Obawy rosyjskie o Warszawę.

Telegramy, zamieszczone w dzisiejszym „Timesie" donoszą, że w Petersburgu i Londynie panują obawy o przyszły los Warszawy. Jeżeli sprawdzą się doniesienia, że mieszkańcy opuścili Warszawę, to fakt ten dowodzi, że forteca sposobi się do obrony. W Petersburgu przypuszczają, że jeżeli przyjdzie do walk o Warszawę, to dojdzie do długiego zmagania się, bo nieprzyjaciel, jeżeli pomaszeruje w kierunku Brześcia Litewskiego musi liczyć się nie tylko z oporem rosyjskim ale i z bagnistym terenem. Nawet zdobycie przez Niemców Iwangrodu nie rozstrzyga losu Warszawy.

Nominacja.

BERLIN, 6 lipca. „Reichsanzeiger" donosi: Zarządzający obserwatorjum w Wilhelmshaven pozasłużbowy kapitan korwety Cepelle mianowany został rzeczywistym radcą admiralicji i naczelnym radcą w urzędzie marynarki Rzeszy.

Austrjacka pożyczka wojenna.

WIEDEŃ, 6 lipca. Ogólne subskrypcje na 2 pożyczkę wojenną, którą dziś zakończono, wynoszą dotychczas 2630 miljonów koron.

Anglja przeciwko powszechnej służbie wojskowej.

KOPENHAGA, 6 lipca. „Berlingske Tidende" donosi z Londynu: Radykałowie i socjaliści gwałtownie zwalczają ustawę rządu (dotyczącą spisu ludności.—Przyp. Red.). Obawiają się oni, że ustawa jest krokiem ku wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.

Zatopienie parowca francuskiego.

KONSTANTYNOPOL, 6 lipca. Urzędowo. Pod Dardanelami w dniu 1 lipca o godzinie 1 i pół po południu zatopiła niemiecka łódź podwodna pod Sedd ul Bahr wielki francuski parowiec transportowy z dwoma kominami. Parowiec zatonął w ciągu trzech minut.

Podwodne łodzie niemieckie na morzu Egejskiem.

ATENY, 6 lipca. Wiadomość o pojawieniu się siedmiu niemieckich łodzi podwodnych wielkiego typu na morzu Egejskiem, wywołała największe poruszenie w kołach wysłanych tam marynarskich sił zbrojnych, gdyż w ciągu wypraw pokazało się, że jedynym skutecznym środkiem ochronnym przeciw łodziom podwodnym było wycofanie wszelkich większych okrętów. Jednakże częstsze powtarzanie tej taktyki pod Dardanelami, według zdań fachowców, oznaczałoby dla sprzymierzonej armji lądowej na Gallipoli katastrofalny koniec.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 5 lipca. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

Dnia 2 lipca angielska łódź podwodna przy wejściu do zatoki gdańskiej dwiema torpedami wysadziła w powietrze niemiecki statek wojenny, należący do klasy „Deutschland", który płynął na czele eskadry. (Jak to już wczoraj stwierdziliśmy na podstawie informacji w miejscu kompetentnem, doniesienie to *nie zgadza się).* Jedna z naszych łodzi torpedowych najechała na niemiecką łódź podwodną, usiłującą zbliżyć się do naszych statków. Łódź podwodna nie ukazała się już na powierzchni. Torpedowiec nasz poniósł tylko nieznaczne uszkodzenie.

W okolicy Radomia wojska nasze w nocy na 3 lipca podjęły miejscowo ograniczoną ofenzywę i zajęły rowy strzeleckie kilku bataljonów austrjackich. Między Wisłą a Bugiem toczyły się dnia 2 i 3 lipca zacięte walki. Zatrzymaliśmy ze skutkiem ofenzywę nieprzyjaciela nad Wyżnicą. Nieprzyjaciel skupił najgłówniejsze swe wysiłki w okolicy na wschód od Kraśnika pod Bychawą, gdzie odparliśmy jego ataki dnia 3 lipca. Wynik walki jest atoli jeszcze nieznany. (Już znany i dla oręża niemiecko-austrjackiego skuteczny.—Przyp. Red.) Nieprzyjaciel usiłuje również posunąć się naprzód w okol. Zamościa i Krasnegostawu, gdzie stoczono zacięte walki wieczorem dn. 2 i rano 3 lipca. Okolica, gdzie Wolica wpada do Wieprza, pod wsią Tarjimekhi (?) została wieczorem zajęta przez nieprzyjaciela. Dnia 3 lipca rano przeszła ona w nasze ręce, dzięki odważnemu atakowi pułków generała Irmanowa. Przed natarciem nieprzyjaciela nad Gniłą Lipą patrole nasze cofnęły się w nocy 4 lipca ku Złotej Lipie.

Teatr muzyka i sztuka.

Teatr Polski, Cegielniana 63.

Jak wnioskować można z prób, niedzielna premjera pióra Lucjana Rydla w 4-ch aktach p. t. „Na Zawsze" wypadnie nader dodatnio. Artyści nie szczędzą starań, by Publiczności sprawić nader miłą niespodziankę. Początek przedstawienia w niedzielę, dnia 11 lipca, o godz. 5 po poł. koniec o godz. 8-ej wiecz. Bilety od jutra do piątku wieczorem sprzedaje cukiernia W-go Gostomskiego, od soboty kasa teatru, Cegielniania 63.

Teatr Polski (Cegielniana 63).
Benefis Wandy Modzelewskiej.

Dnia 17 lipca w teatrze Polskim odbędzie się benefis p. Wandy Radost-Modrzelewskiej.

Pani Modzelewska na benefis swój wybrała głośną sztukę Przybyszewskiego „Dla szczęścia", w której ukaże się w roli Heleny. Za czasów dyrekcji Janowskiego grywała w Łodzi, następnie na scenach: lwowskiej, krakowskiej i poznańskiej, gdzie pod reżyserją takich mistrzów jak Solski, Pawlikowski i Rygier wydoskonalała się w swym zawodzie.

Bilety wcześniej do nabycia od 2 marek do 20 fenigów w cukierni p. Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego) oraz w składzie galanteryjnym Zygmunta przy hotelu „Victorja".

Nie niszczcie gniazd ptasich!

Rozmaitości.

Przedstawicielka płci „słabej".

Że nie wszystkie przedstawicielki płci „pięknej i słabej" są powiewne i delikatne i nie wszystkie grzeszą pięknością, wiemy o tem dawno ku wielkiemu niezadowoleniu tejże płci.

Ale pewnie jak świat światem, nigdy jeszcze żadna córka Ewy nie zadała kłamu tej przysłowionej powiewności i lekkości w tym stopniu, jak żyjąca obecne pani Anette Quelette, która mieszka w Ameryce, w pobliżu Bostonu.

Paniuchna ta waży tylko 680 funtów. W czasie podróży, którą odbyła niedawno morzem z Charlegstonu do Nowego Jorku, musiano dla niej urządzić posłanie gwoli wypoczynku i wyspania się w salonie, bo żadne łóżko w kajucie nie wytrzymałoby prawdopodobnie tego „słodkiego" ciężaru — wobec czego też zarząd okrętowy nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za połamane łóżka. Po wylądowaniu prowadziło ją na pomoście ośmiu ludzi z przodu i sześciu z tyłu; nie łatwem tem do wykonania przedsięwzięciem kierowała córka jej ośmnastoletnia i piękna Florence, dzięki czemu po ciężkiej pracy w pocie czoła owych czternastu ludzi udało się wreszcie paniuchnę wydostać na brzeg.

Ale tu nowy kłopot! Żaden dorożkarz nie odważył się — pomimo wrodzonego ludziom tym zmysłu przedsiębiorczego — przewieźć jej do hotelu.

Dopiero kierownik samochodu, uczestnik kilku bitek, zdobył się na tyle odwagi, że przewiózł ją wraz z córką i tłomokami do hotelu. Zdaje się, że ta podróż odbyła się bez poważniejszego wypadku — dosyć szczęśliwie.

Biuro „UNION"

w Łodzi Piotrkowska № 92

konsult. - praw. A. Balle.

Prośby i podania do Komendantury, Prezydjum policji sądów i t. p.

Robotnicy niewykwalifikowani

Murarze Dekarze Cieśle

Blacharze Ślusarze

do Phönix - Düsseldorf

są poszukiwani

Biuro pracy Piotrkowska № 108.

NAJTANIEJ NA PREZENT.

Wyprzedaż z fabr. składu 40% taniej n. c. z. oraz **RESZTKI.**
Wełniane z jedwabiem na **bluzkę od 2 Mr. oraz czyste jedwabie do 3,50 Mr.**
Czarne z białem w krat i w paski na suknie i bluzki od 3 Mr. do 6 Mr.
Różne TOWARY oraz ALPAGĘ na MĘZKIE i DAMSKIE KOSTJUMY.
Cegielniana 43, w podwórzu (4-ty dom od ul. Piotrk.). Środę i Sobotę zamknięte.

Nowootworzona
Fabryka cukierków
pierników i wafli,
pod firmą „**Reforma**" w Łodzi,
ul. Nowomiejska № 12.
w podwórzu na prawo.
Poleca wielki wybór cukierków, karmelków, irysów, pierników i t. p. po cenach nizkich, mała próba wystarcza aby się przekonać o różnicy.
Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje Herbatę **zdrowia** znakomitą w **smaku i funt 1 Mr.**
Filja ulica Główna Nr. 58,
róg Juljusza.

Wyłączna sprzedaż
oryginalnej **soli ciechocińskiej**
(szlam)
i **Ługu** zaświadczonych przez warzelnie tamtejsze u
J. RINGARTA,
Pasaż-Schulca № 1 m. 10.

Przymusowa licytacja.

W Czwartek, d. 8 lipca b. r. o godzinie 9 rano przed „Pałast" hotelem przy zbiegu ulic Dzielnej i Widzewskiej poddam licytacji (za gotówkę) następujące towary:

Koło 500 tys. papierosów „Sumbras"
„ 20 ctr. czekolady.
„ 30 tys. cygar.

Większą ilość margaryny, marmolady owocowej, sera, herbaty, ryżu, grochu, bobu, marynat, sardynek, konserw, skondensowanego mleka, śledzi, śliwek, wina, koniaku i w. i. towarów.

Spirytualja sprzedawane będą osobom, mającym zaświadczenia urzędowe, pozwalające im takowem handlować.

Łódź, d. 7 lipca 1915 r.

Cynka,
komornik sądowy Cesarsko Niemieckiego sądu okręgowego w Łodzi.

Zaraz do wynajęcia sklep z pokojem, sklep był długoletnio prowadzony jako spożywczy. Również 1 i 2 pokoje z kuchnią I-sze i III piętro. Widzewska 90, vis a vis parku.

Drogista z 6-cio letnią praktyką (bez egzaminu) w hurtowym i detalicznym interesie poszukuje kondycji w miejscu lub na wyjazd.
Łaskawe oferty składać w Adm. G. Ł. do 15 lipca pod „Drogista". 3143

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska № 223-25. 463

Fotografje do paszportów. 3 sztuki 50 kop; 6 sztuk 75 kop. Widzewska 86 m. 10, front. parter. 465

Korzystajcie z okazji. Kupuję papier wekslowy i aktowy, marki pocztowe, stemplowe i oszczędnościowe, płacę najlepsze ceny. Widzewska 40 m. 10, front II p. na prawo. 373—20

Maszynę, łóżko, otomanę, portjery i c. t. sprzedam tanio. Handlarze wyłączeni. Przejazd 55 m. 24. 458

Młoda panienka bez rodziny poszukuje szycia lub jakiegokolwiek innego zajęcia, może być za życie byle zaraz. Łaskawe oferty pod „Panienka". 462

Nauczycielka przygotowuje do szkół do 1 ej II klasy oraz udziela polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wymagania skromne, Konstantynowska 93. Wiadomość u portjera.

Odciski wytępia na zawsze amerykańska maść: „Corricide de Keene". Pudełko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera, St. Majewskiego i H. Neumana, Widzewska 86. 466

Osoba w podeszłym wieku (izraelitka) znająca wyborowo kuchnię i pielęgniarstwo przyjmie zajęcie za małem wynagrodzeniem. Adres: Frania Wiewiórowska, Łagiewnicka 13, u Chaima Winera.

Poszukuje się **Kupno** używanego **powozu** Oferty do Ekspedycji pod lit. A. Nr. 109.

Pokój umeblowany frontowy z elektrycznem oświetleniem zaraz do wynajęcia. Wólczańska № 29 II piętro. 451—3

Panna inteligentna, starsza, znająca się na gospodarstwie, szyciu, może się zaopiekować dziećmi. Przyjmie miejsce za utrzymanie. Oferty pod lit. A. S. składać w Adm. G. Ł.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji **muzyki** na fortepianie. Przędzelniana № 31. mieszkania 33.

Gabrjela Makowska zgubiła torebkę z paszportem, jadąc z kolei Kaliskiej d. 1 b. m. Łaskawy znalazca odda za wynagrodzeniem na Radwańską № 19. 464

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię J. Kubiaka wydana przez magistrat m. Łodzi.

Zygmunt Rudnicki zgubił paszport wydany z gm. Zembórzyce pow. i gub. Lubelska. 448—3

Redaktor i wydawca **Jan Grodek** (m. p. Przejazd 8).

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni **Jana Grodka,** Przejazd 8.